

Inni piszą:

Jeszcze jedna linia podziału

Spazmy o pieniążki

(W) „Czas“ w artykule „Pierwsze dzwonki alarmowe“ zajmuje się sprawą naszej sytuacji gospodarczej. Punktem wyjścia tych rozważań jest stwierdzenie, że „sytuacja w jakiej znajdujemy się obecnie przypomina niestety podobnie sytuację z r. 1929“.

DZWONKI ALARMUJĄCE

Polityka gospodarcza rządu — pisze „Czas“ — na rok przyszy oparta jest na przewidywaniach optymistycznych. Tymczasem:

Wyniki gospodarki pierwszego kwartału bieżącego roku usprawiedliwiają jeszcze ten optymizm. Niestety kwiecień b. r. wykazuje już pogorszenie. Mamy na myśli dwa zjawiska: w kwietniu spadł wskaźnik produkcji, szczególnie produkcji dóbr spożywczych, równocześnie zaś wskaźnik cen wzrósł.

„Czas“ proponuje szereg „środków ostrożności“. Pierwszy z nich to oszczędności w wydatkach państwowych, drugi to „likwidacja przerostów etatyzmu“, trzeci wreszcie to uregulowanie problemu cen. Tu „Czas“ dodaje:

Nie wierzymy w powodzenie administracyjnych metod ścinania cen. Zawsze odbić się to musi na produkcji, tym samym wpływa niekorzystnie na koniunkturę. A nie należy poświęcać gospodarstwa dla waluty. Raczej należy się namiętnie nad takimi posunięciami charakteru ogólnego, w ramach których można by utrzymać równowagę płatniczą bez podcinania podstaw kalkulacyjnych przedsiębiorstw.

Innymi słowy „Czas“ proponuje zdevaluowanie złotego.

DWA OBOZY

Na dwa obozy powyżej wywodów „Czasu“ warto zanotować ciekawe zjawisko polityczne. Oto w chwili obecnej, obok szeregu innych, istnieje jeszcze jedna „linia podziału“, którą wyznaczają poglądy na politykę gospodarczą.

Po jednej stronie zarysowującej się linii znajduje się wicepremier Kwiatkowski wraz z całym obozem optymistów gospodarczych i pismami popierającymi jego politykę. Po drugiej stronie rozbił swe namioty oboz p. k. Matuzewskiego. W pierwszej linii znajduje się tu „Polityka gospodarcza“, której ostre wystąpienie w sprawie zmanowienia okresu dobrej koniunktury notowaliśmy na tym miejscu, a która w ostat-

nim numerze znów przypuściła szturm na pozycje min. Kwiatkowskiego. W odwodzie jest tu „Czas“ i inne pisma konserwatywne.

Narazie toczą się walki podjazdowe, drobne utarczki. Terenem rozstrzygającej bitwy ma się stać zbliżający się okres pogorszenia koniunktury gospodarczej.

Nie tu miejsce na ocenianie, czy polityka wicepremiera jest zła czy dobra, czy raczej mają op tymiś czy pesymiści. Zapowiedzi generalnej walki skłaniają jednak do obaw, czy w powodzi planów taktycznych, „map sztabowych“, projektów rozegrania kampanii z przed oczu obu obozów i ich „wodzów“ nie zniknie kwestia zasadnicza: wyznaczenie naszej polityce gospodarczej odpowiedniej linii w zbliżającym się trudnym okresie.

SPAZMY TAKTYCZNE

W prasie żydowskiej rozlegają się spazmy taktyczne. Oto próbka z „Naszego Przeglądu“:

„Antysemita, obryzując Żydów za pomocą inwektyw własnego kraju, tembardziej zniechęcają inne kraje do udzielenia im pomocy.“

Innymi słowy: nie bądźcie antysemitami, bo uniemożliwicie emigrację Żydów — woła „Nasz Przegląd“. A dalej zjawia się kwestia finansów:

Kto je ma dać? Naturalnie, że przede wszystkim Żydzi polscy w formie zabrania ze sobą swego majątku. Nawet W. Żabotyński, który opracował swój fantastyczny plan dziesięcioletni, po 80 tysięcy Żydów rocznie, wyraźnie zaznaczył, że nie byłby realnym, gdyby nie pozwolono Żydom wywieźć ich majątku.

Spazmy, jako się rzekło wyżej, mają charakter taktyczny. Szyld wyłaził z worka w cytowanym powyżej ustępie. Dajcie nam zapbrać nasze majątki, to wtedy może, może... bogaci wyjadą.

Uprzedzając ewentualny argument o żydowskiej finansjerze międzynarodowej „Nasz Przegląd“ pisze:

Pozostaje osławiona „finansje-

ra międzynarodowa“. Ale gdzie ona jest, czy się zgodzi dać tyle pieniędzy i czy może się zgodzić? Od czasu, gdy antysemita polski poczęli mówić o owej finansjerze żydowskiej, jej stan materialny, znacznie się pogorszył. Żydzi niemieccy a ostatnio i austriaccy wpadli w nędzę i z ewentualnych ofiarodawców zamienili się w ofiarobiorców.

Chyba już tylko Żydzi francuscy, angielscy i amerykańscy. Oczywiście, że nawet gdyby chcieli oddać cały swój majątek, to nie wystarczyłoby na wystanie bodaj jednej trzeciej części tych emigrantów. No a czy mogą i czy powinni chcieć? Przy systemie autarkicznym, obecnie prawie wszędzie panującym w dużej części krajów, istnieje kontrola dewiz.

Konkluzja jest taka: żądanie emigracji Żydów jest utopią, jest

żądaniem jakiejś nowej wędrówki ludów, która sprowadziłaby na cały świat niebysza kłęski gospodarcze i polityczne.

Taki cel mają spazmy „Naszego Przeglądu“. Oczywiście, że argumenty żydowskiego dziennika przypominają przysłowiowe trafianie kulą w plot. Nic jednak nie będzie, panowie z tych spazmów o pieniążki.

Wasi Ojcowie

pracują i zarabiają

Wasze dzieci

budują swą przyszłość.

Ponad 3 miliony obywateli i obywaterek posiada 1.049.000.000 złotych wkładów przezornie i celowo ulokowanych w PKO.

Ich zaufanie jest najlepszą rekojmią dewizy

PEWNOŚĆ - ZAUFANIE

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO

Echa sprawy Ciunkiewiczowej

Sędzia śledczy pokrywał wydatki zainteresowanego towarzystwa ubezpieczeń

We wtorek zakończono zostało postępowanie dowodowe w procesie z oskarżenia b. sędziego Watora przeciwko adw. Hofmókl - Ostrowskiemu i 2 dziennikarzom krakowskim o zniesławienie.

Zeznania składali w charakterze świadków główni bohaterowie sprawy p. Ciunkiewiczowa i oskarżyciel prywatny.

Ciunkiewiczowa zeznała, że adwokat Woźniakowski zażądał od niej 50 tys. zł. na koszty dalszego prowadzenia sprawy.

„LLOYD PŁACI NA LEWO I NA PRAWO“

Ciunkiewiczowa zapytała wówczas obrońcę, na co potrzebna tak duża kwota, a wówczas adw. Woźniakowski odpowiedział, że „Lloyd“ płaci na lewo i prawo, dzięki czemu wygrywa proces. Ciunkiewiczowa jednak żądała pieniędzy nie dla, gdyż nie

miała wówczas tej sumy.

Kiedy przy końcu 1936 r. z prasy dowiedziała się o sprawie Parylewiczowej, przypomniała sobie wówczas tę sprawę.

SEDZIA ŚLEDZCY I AGENT DUTRU

Kulminacyjnym punktem rozprawy będą zeznania b. sędziego Watora, który został zaprzysiężony. Obszerne omówił on przebieg śledztwa w sprawie Ciunkiewiczowej, usiłując udowodnić, że w lutym 1932 r., kiedy przybyli do niego agenci „Lloydu“, wszyscy świadkowie byli już przesłuchani. W ten sposób b. sędzia Wator pragnął wykazać sądowi, że agenci Tow. Ubezpieczeniowego nie mogli wpływać na zeznania świadków i na tok prowadzonego przezeń śledztwa.

Dłuższy sędzia Wator zatrzymał się nad osobą agenta Dutru, który dostarczał mu różnych dokumentów, potrzebnych dla sprawy. W Warszawie, będąc z p. Dutru u p. Naglera, jeździł z nim do lombardu dla rozpoznania pierscienia, a następnie udał się na obiad, jednak sam zapłacił, rewanżując się za zapłacenie taksówki.

WYDANIE ODPISÓW AKT

Dutru prosił go o pewne odpisy aktów dla centrali Towarzystwa. W odczytany przez przewodniczącego liście znajduje się charakterystyczny ustęp, w którym Dutru żąda wydania „resume“ sprawy. Miałoby to być streszczenie akt sprawy. Sędzia Wator zawiadomił wówczas ustnie Dutru, że wyda mu te odpisy i inne rzeczy. W tym celu sędzia Wator zwrócił się do pisarza sądowego, polecając mu sporządzenie odpisów akt.

CHCIAŁ IŚĆ NA REKĘ CUDZOZIEMCOWI

Dutru mówił, że pokryje koszty i okazał czek na 2.500 franków na koszty odpisów i tłumaczeń. Jednak sędzia Wator odpowiedział, że nie jest kasą sądową i Dutru zwrócił czek do Paryża. Na pytanie sądu, czy pisarz sądowy otrzymał wynagrodzenie, sędzia Wator oświadczył, że dawał mu

zaliczkę z własnej kieszeni, jak również pokrył koszty opłat stemplowych. Razem wypłacił on pisarzowi około 250 zł. Na uwagę uczynioną przez przewodniczącego, iż sędzia Watorowi, jako urzędowej osobie, nie wypadało zajmować się tymi sprawami, świadek przyznaje, że popełnił błąd, jednak tłumaczy to tym, że chciał pomóc na rękę cudzoziemcowi.

SEDZIA PŁACI ROZUMNEMU INFORMATOROWI

Z dalszego zeznania b. sędziego Watora wynika, że ponosił on i inne koszty z własnej kieszeni. M. in. opłacił on pewnego informatora, poufnego, któremu dał 150 zł. i t. p. Ogółem sędzia Wator wypłacił około 600 zł., a wydał i te później zwrócił mu agent Dutru.

Przew.: I uważał pan, że to wszystko jest w porządku?

Sw.: Tak jest, wtedy nie uważałem tego za niewłaściwe.

DYMISJA

Następnie sędzia Wator omówił okoliczności, wśród których nastąpiło zwolnienie go ze służby. W krzyżowym ogniu pytań adwokatów dr. Wator przyznał, że przez sądu Parylewicz mówił mu o czeku i o tym, że wziął rzekomo pieniądze od agenta Tow. „Lloyd“, a następnie przez Parylewicz oświadczył, że ma w tej sprawie akta w biurku, wezwał sędziego Watora do podania się do dymisji. Orientując się w sytuacji, sędzia Wator uczynił to. Podczas audjencji u dyr. Dlouhyego w Warszawie doradzono, mu, aby przerzucił się do adwokatury.

NADUŻYCIE CHARAKTERU SEDZIEGO

Szereg pytań postawił świadek adw. Hofmókl - Ostrowski w związku z orzeczeniem sądu najwyższego, który trzykrotnie odrzucił zażalenie dra Watora na decyzję Rady Adwokackiej w Krakowie, odmawiającej wpisu. W orzeczeniu tym, m. in. sąd najwyższy zamaczył, że przyjął do wiadomości, że sędzia Wator wtedy już nie prowadził śledztwa, jednak, że pogłębia tylko poprzedni zarzut przyjęcia pieniędzy od agenta z wyraźnym nadużyciem charakteru sędziowskiego.

Należytą przemianę materii ułotwia
ZIOLA PRZECZYSZCZAJĄCE
KARPIŃSKIEGO

Schuschnigg ma „swobodę ruchów“

ale nie wiadomo gdzie przebywa

WIEDEN, 1. 6. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że b. kanclerz austriacki Schuschnigg wraz z ojcem i hr. Czernin z domu Fugger opuścili dziś dotychczasowe mieszkanie w Belvedere, by zamieszkać w innym mieszkaniu w Wiedniu. B. kanclerz Schuschnigg posiada swobodę ruchów, zobowiązawszy się jednak pod słowem honoru, że nie wyjdzie z Wiednia.

Tym samym upadają uprzedzanie ostatnio rozpowszechniane pogłoski o rzekomym zamiarze b.

kanclerza Schuschnigga opuszczenia kraju austriackiego.

Tajemniczy grób

6 ofiar

Przy budowie drogi w Wielonku pod Ostrogiem pow. szamotulskiego napotkano na zbiorowy grób z 6 szkieletami ludzkimi. Grób ten, pochodzący z przed lat 80 — 100 zawiera szczątki ofiar jakiejś epidemii, która pewnie w tym czasie w tej okolicy szalała, albo uczestników powstania narodowego.

Niemcy odmawiają płacenia

długów zaciągniętych przez Austrię

ze względu na ich polityczny charakter

Rokowania, pomiędzy rządem niemieckim a delegacją brytyjską, której przewodniczył doradca finansowy rządu brytyjskiego Sir Fredric Leith Ross, a które dotyczą sprawy długów austriackich, utknęły na martwym punkcie.

Rząd niemiecki oświadczył, że nie uważa się za legalnego sukcesora, jeżeli chodzi o długi austriackie. W Brytanii nie przyjęła swego czasu dług w Transwalu, twierdzą przedstawiciele niemieccy.

Jako dalszy argument wskazują na to, że pożyczka udzielona

na w 1932 r. Austrii i gwarantowana przez rząd brytyjski miała na celu uniemożliwienie Anschlussu. Ponieważ więc pożyczka ta miała charakter polityczny, rząd niemiecki nie uważa, aby miał spłacać tę pożyczkę.

O ile rząd niemiecki trwać bę-

dzie przy swym stanowisku, W. Brytania nałoży prawdopodobnie clearing na stosunki płatnicze pomiędzy Rzeszą a W. Brytanią. Należy zaznaczyć, że ogółem obsługa pożyczki austriackiej wobec W. Brytanii wynosi pół miliona funtów szterlingów rocznie.

Najazdy rybaków niemieckich na polskie morze

PUCK, 1. 6. (KO). Ostatnio na wysokości Karwi tuż przy brzegu, już na wodach terytorialnych polskich, 30 kutrów niemieckich łowiła włókami ryby co jest w tym miejscu nie dozwolone gdyż niszczy się młody narybek. Rybacy niemieccy zapuścili trawle i rozpoczęli połowy, niszcząc nietylko młody narybek flonder, ale za stawione sieci rybaków kaszub-

skich, narażając naszych rybaków na wielkie straty. O wypadku powiadomiono kapitanat portu we Władysławowie, skąd kpt. Burakowski wyruszył kutrem pościgowym na miejsce.

Rybacy niemieccy widząc zbliżający się kuter, podnieśli włóki i zaczęli uciekać na wysokość Wiesenbergu, na morze Niemieckie. Dodać należy iż kutry te mają zakryte znaki i nazwy portów macierzystych, tak, że jest bardzo trudno ustalić ich tożsamość. Najazdy takie są ostatnio dość częste, ale władze nasze nie mają odpowiednich statków pościgowych i dla tego są bezsilne.

W TARNOPOLU

można zaprenumerować ABC u p. Szpacyńskiego Józefa ul. Tarnowskiego 2.

Nowy Świat 15

Mimo kilkakrotnego ogłaszania na łamach „ABC“, że kantor, dział ogłoszeń oraz redakcja miejska zostały przeniesione do nowego lokalu, wielu z pośród Czytelników zgłasza się pod dawnym adresem. Prosimy więc nie zapo-

minąć, że nowy lokal „ABC“, w którym mieszczą się: redakcja miejska, kantor i dział ogłoszeń, znajduje się przy ul. Nowy Świat 15 m. 1. Redakcja miejska czynna jest od godz. 17.30 do 19-ej.

Przewiezienie zwłok

św. Andrzeja Boboli

Pociąg pielgrzymkowy, wiozący z Rzymu relikwie św. Andrzeja Boboli zatrzyma się w kilku miastach Polski, w których organizowane będą specjalnie podniosłe uroczystości.

Dn. 11.VI rozgłoszenie Polskiego Radia o godz. 19.00 transmitować będą dla swych słuchaczy z Rynku Kra-

kowskiego uroczyste nabożeństwo. W dniu tym bowiem relikwie św. Andrzeja Boboli znajdować się będą w Krakowie.

Poza tym Polskie Radio nada jeszcze kilka transmisji z tych uroczystości zarówno w zasięgu lokalnym jak i ogólnopolskim.

Cenne wykopaliska

Szydła kościane i brązowe kabłączki skroniowe

W pracach wykopaliskowych, prowadzonych na Ostrowie Tumskim w Poznaniu osiągnięto już głębokości ca 4 m. Do ciekawszych odkryć dni ostatnich należy zaliczyć pokład kamieni o szerokości 4 m., stanowiących niewątpliwie pozostałość po jakiejś konstrukcji kamiennej, datującej się z końca XI w.

W dalszym ciągu prócz dużej ilości ceramiki, wśród której zaczynają się pojawiać okazy naczyń, wyłącznie już ręcznie lepionych, kości zwierze-

cych i ości rybich, znajduje się wiele rozmaitych narzędzi i przedmiotów. Ostatnio znaleziono m. in. igły z szydła kościane i rogowe, gliniane ciężarki do wrzeczona t. zw. przesiłki, ostrogi żelazną, powleczoneą cienkim drutem brązowym, lżywy kościane i t. p. W pobliżu jednego ze zbiorników do przechowywania zboża znaleziono ułamki nadnieszczanego przez ogień brązowego kabłączka skroniowego, stanowiącego typową ozdobę kobiet słowiańskich od IX do XIII w.